

Q-Acoustic 3050



Tak się (nie)szczęśliwie złożyło, że kolumny Q-Acoustic przedstawiamy w kolejnych dwóch numerach „Audio”, w dodatku test z poprzedniego miesiąca był sążnistą prezentacją konstrukcji flagowej, więc wielu Czytelników może być chwilowo zmęczonych i znudzonych tematem. Można też jednak uznać, że tym sposobem załatwiamy sprawę kompleksowo, jako że model 3050 pochodzi ze zupełnie innej części oferty, której w ogóle nie przedstawialiśmy miesiąc temu.

Mission i Monitor Audio to już firmy „w średnim wieku” (40–45 lat), z wielkiej fali lat 70. Stażem trochę ustępują takim weteranom, jak Bowers i KEF, a tym bardziej matuzalemom – Tannoyowi i Wharfedale (wymieniam tylko marki brytyjskie) – jednak mają już za sobą wiele zmian i zakrętów swojej historii, a przede wszystkim ogromne „archiwa” wielu generacji najróżniejszych produktów i całych serii: od tanich do bardzo drogich. Na tym tle Q-Acoustic, chociaż ma już 10 lat, jeszcze długo pozostanie „nowicjuszem”, przynajmniej w odbiorze klientów. Ludzie odpowiedzialni za autoprezentację firmy przyjęli więc specjalną, dość brawurową taktykę. Warto zacytować fragmenty: „Q-Acoustic to marka młoda. Bez dziedzictwa. Bez tradycji. Bez czarno-białych fotografii. Q-Acoustic nie została założona ani przez bogatego melomana, ani przez hobbystę, ani przez rockowego muzyka na emeryturze. Nie. Q-Acoustic opiera się na profesjonalnych inżynierach i biznesmenach, których wyłącznym celem jest projektowanie zespołów głośnikowych najlepszych w swojej klasie cenowej, gdyż dla takiej firmy jest to jedyny sposób na komercyjny sukces.”

Dzisiaj oferta Q-Acoustic jest już dość bogata, składa się z kilku serii, a seria 3000, chociaż zawiera tylko kilka modeli, jest podstawowa. Od niej się wszystko zaczęło, a dokładnie od... serii 1000, która przekształciła się w serię 2000, a ta właśnie w serię 3000. Kolejne generacje różnią się więc w oznaczeniach dodawaniem kolejnego tysiąca, ich ceny trochę rosną, ale zasadniczo jest to ten sam segment i najtańsze „normalne” kolumny Q-Acoustic (za „nienormalne” uważam tutaj głośniki instalacyjne zgromadzone w serii Q-Instal i systemy subwooferowo-satelitarne z serii 7000; wbrew oznaczeniu, nie jest to seria wyższa od 3000, ale inaczej ukierunkowana). Wyższą pozycję w hierarchii zajmuje dopiero seria Concept.

W składzie serii 3000 jest tylko jeden model wolnostojący (właśnie 3050), dwa podstawkowe (3020 i 30210), jeden centralny (3090C) i jeden subwoofer (3070S). Można więc poskładać różne systemy wielokanałowe, nawet subwoofera nie szukając po innych seriach (3070S jest wyjątkowo zgrabny i dopasowany wzorniczo do pozostałych elementów). Sam producent oferuje kilka gotowych zestawów, jednak niedosyt pozostawia fakt, że w całym zakresie niskobudżetowym Q-Acoustic proponuje tylko jedną konstrukcję wolnostojącą; „następna” to dopiero Concept 40 kosztujący 6000 zł za parę. Zatem firma wyraźnie ustępuje pola wielu konkurentom, a przecież miała skupić się na tej części rynku.

Testowaliśmy obydwu poprzedników (1050 i 2050). Widać konsekwencję i kontynuację, widać też zmiany, które można uznać za bardziej niż kosmetyczne. Utrzymana zostaje konfiguracja dwudrożna, symetryczna, z dwoma 16-cm nisko-średniotonowymi i tekstylną kopułką. Forma obudowy, z charakterystycznymi dla wszystkich produktów Q-Acoustic zaokrągleniami, również jest znana od początku, i nawet jeżeli nie jest bardzo oryginalna i świeża (może kojarzyć się z najważniejszym trendem we wzornictwie Philipsa, ale to przecież nie jest skorzarzenie degradujące), to wciąż pozostaje atrakcyjna i uniwersalna (podobną wprowadził Polk Audio w najnowszej serii *Signature*). W stosunku do modelu 2050 zmodyfikowano dolną część obudowy; wcześniej był tam duży cokół odsunięty od skrzyni w sposób typowy przy wprowadzaniu tunelu bas-refleksu przez dolną ściankę, lecz tamże zainstalowano wówczas nie tunel, ale gniazdo, aby dzięki takiemu nietypowemu rozwiązaniu, pozostawało ono niewidoczne, a kable „kładły się” od razu na podłodze. Być może jednak większa mitręga podczas podłączania wywoływała niezadowolone (najprędzej sprzedawców), więc gniazdo wróciło na swoje typowe miejsce, na tylną ściankę; pozostał tam wylot bas-refleksu (tylko w modelu 1050 widzieliśmy go z przodu), a cokół został zredukowany do podpórki instalowanej z tyłu. Podobne rozwiązanie wprowadzono też do znacznie droższej konstrukcji *Concept 40* – taki jest właśnie nowy „koncept”, chociaż w 3050 jest on trochę zmodyfikowany. Szerokie rozstawienie kół z tyłu pozwoliło w *Concept 40* zainstalować z przodu tylko jeden kolec i w ten sposób utworzyć podparcie trzypunktowe, potencjalnie stabilniejsze niż czteropunktowe (dowolne trzy punkty zawsze wyznaczają tylko jedną płaszczyznę, o ile więc kolumna się nie przewraca... to na pewno się „nie



Gniazdo jest efektowne, ale czy wygodne?

kiwa”). W modelu 3050 z przodu są jednak dwa kolce; pewnie dlatego, że tylna podpora nie jest tak szeroka (jak w *Concept 40*). 3050 prezentują się bardzo godnie, są tylko minimalnie większe od konkurentów, ale mają także atrakcyjny projekt, są starannie wykonane z dobrych materiałów. Do testu dostarczono wersję w okleinie orzechowej (winyłowa imitacja, ale ładna), front jest ciemnoszary; w standardowej cenie (która mieści się w zakresie ustalonym dla naszego testu) jest jeszcze wersja w okleinie „grafitowej”, a w cenie wyższej o 1000 zł (za parę) – wersje lakierowane na wysoki połysk (czarna i biała), a także model obłożony imitacją skóry. Technika głośnikowa też uległa zmianom; głośnik wysokotonowy to już nie standardowa, 25-mm kopułka (choć w tabelce z danymi umieszczono informację „25 mm”), ale membrana kopułkowo-pierścieniowa, podobna do zastosowanej we flagowych *Concept 500*, tylko mniejsza – o całkowitej średnicy 33 mm, z cewką (a więc samą kopułką) 22-mm. Dodano też „de-coupler”, czyli odsprężnienie głośnika wysokotonowego od frontu, przenoszącego vibracje, których źródłem są kosze głośników nisko-średniotonowych. Nie było go jeszcze w modelu 2050, a najpierw pojawił się w *Conceptach* (oczywiście był wcześniej znany z konstrukcji innych firm, nie jest to żaden „wynalazek”, lecz zawsze coś pożytecznego). Inne są też głośniki nisko-średniotonowe (widać zmianę powierzchni membran, teraz są one powlekanie). Dzięki znacznej wysokości całej konstrukcji, centrum symetrycznego układu akustycznego (czyli głośnik wysokotonowy) znajduje się na wysokości ok. 80 cm, i chociaż zwykle siedzimy nieco wyżej (oczywiście mam na myśli wysokość, na jakiej znajdują się uszy), to różnica jest już na tyle niewielka, że nie powinno być kłopotów z charakterystykami kierunkowymi (na które układy symetryczne bywają bardzo „czułe”). Poprawie tych charakterystyk służy też obniżanie częstotliwości podziału i zbliżanie do siebie głośników. W tym celu kosze nisko-średniotonowych zostały wyraźnie „wcięte”. Układ rezonansowy obudowy (bas-refleks) jest prosty, bez żadnych kombinacji – nisko-średniotonowe mają do dyspozycji wspólną komorę, z której wyprowadzono jeden tunel; tenże ma średnicę 7 cm (odpowiednią dla dwóch 16-ek, aby nie prowokować zbyt wysokich prędkości powietrza), już standardowe dzisiaj wyprofilowanie i... coraz częściej dodawaną, przez różnych producentów, zatyczkę. W tym przypadku mamy więc dwie opcje – bas-refleks i obudowę zamkniętą.

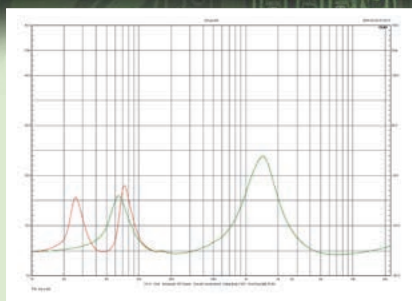


Maskownica 3050 bije rekordy „cienkości” – ma tylko 6 mm, a to korzystne dla ograniczenia odbić fal od jej ramek, które dodatkowo są wyprofilowane (od wewnątrz).



Tylne kolce są rozstawione szerzej, dzięki czemu kolumna uzyskuje odpowiednią stabilność. Trzeba tylko pamiętać, że z tyłu wkręcamy krótsze kolce.

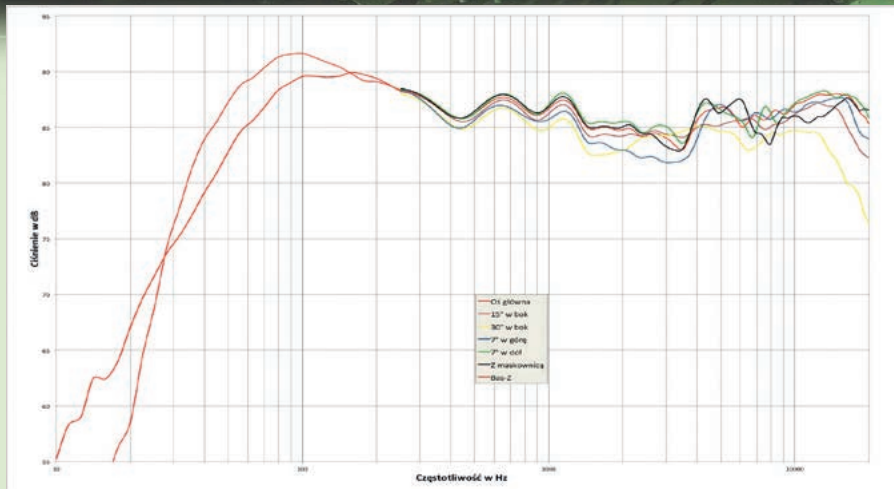
Laboratorium Q-Acoustic 3050



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobiłem, mając już przygotowane wyniki pomiarów 3050, było ich porównanie do wyników nowej, referencyjnej konstrukcji Concept 500, przedstawionej miesiąc temu, a także do wyników modelu 2050, czyli poprzednika 3050 (test już 6 lat temu). Widać ich dużą zbieżność, takie same założenia; chociaż w dużej mierze wiąże się to ze stosowaniem w każdej z tych konstrukcji symetrycznego układu dwudrożnego, to przecież można wraz z nim uzyskiwać różne rezultaty – tutaj do porównań mamy Mission LX-3. Wyrównanie w zakresie średnio-wysokotonowym 3050 nie jest tak doskonałe, jak w Concept 500, jednak pozostaje co najmniej dobre, skoro w zakresie od 300 Hz mieścimy się w ścieżce ± 2 dB. Obniżenie w zakresie 2–4 kHz jest znajome, wpisuje się w profil lekkiej korekty „fizjologicznej”, bardzo podobne było też widoczne w modelu 2050 (choć nie było go w modelu Concept 500, mającym ambicje bezkompromisowej neutralności).

Z powodów wyjaśnionych w komentarzu do Mission LX-3, mimo że jest to układ symetryczny, charakterystyka z osi $+7^\circ$ nie pokrywa się z charakterystyką z osi -7° , lecz lekko „odstaje”, natomiast ta druga leży najwyżej i blisko charakterystyki z osi głównej. Otóż oś główna w naszym pomiarze była ustalona standardowo, na wysokości 90 cm, a głośnik wysokotonowy, a więc środek symetrii układu



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

3050, znajduje się na wysokości 80 cm, stąd bliżej osi głównej kolumny, mikrofon znalazł się przy pomiarze na osi -7° , a przy pomiarze $+7^\circ$ był pod największym kątem (względem osi głównej kolumny). Widać też jednak, że różnice między charakterystykami są mniejsze (i osłabienie w tym zakresie też), niż w LX-3; przede wszystkim dlatego, że byliśmy ze wszystkimi pomiarami bliżej osi głównej kolumny (w LX-3 wysokotonowy znajduje się na wysokości 70 cm). Maskownica jest bardzo cienka i starannie wyprofilowana, ale i ona wprowadza drobne nierówności i delikatnie obniża poziom wysokich tonów.

Niskie częstotliwości są wyeksponowane szerokim grzbietem (to jednak wyraźnie inny profil, niż w Monitor Audio MR6), ponownie pokazujemy dwie krzywe, przypisane bas-refleksowi pracującemu i zamkniętemu (nie ma opcji pośrednich). Odpowiadające temu „rozdwojenie” widać też na charakterystyce impedancji. Bas-refleks jest dostrojony do ok. 47 Hz. Jego działanie jest efektywne, charakterystyka wspina się wysoko i sięga daleko, spadek -6 dB

(względem poziomu średniego) odnotujemy przy 35 Hz, co znacznie (i korzystnie) przekracza deklarację producenta, zapowiadającego pasmo 44 Hz – 22 kHz (bez podania tolerancji). Oczywiście zamknięcie otworu obniża poziom basu, przesuwając też w górę częstotliwość graniczną, spadek -6 dB mamy wówczas przy... 44 Hz – może właśnie tę opcję producent wziął pod uwagę?

Producent „proponuje” 6-omową impedancję znamionową, i propozycję tę możemy ostatecznie zaakceptować, gdyż minimum przy 200 Hz wynosi ok. 4,5 Ω , więc spadek od ustalanej wartości znamionowej prawie mieści w się staropolskiej normie, natomiast nie zgodzimy się na czułość 92 dB, bo dla nas jest to „tylko” 87 dB – całkiem dobrze.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	87
Rek. moc wzmacniacza [W]	25-100
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	100 x 20 x 30
Masa [kg]	17,8



Głośnik wysokotonowy ma profil kopułkowo-pierścieniowy. Jego specjalne mocowanie zapewnia redukcję przenoszenia się wibracji z głównego panelu frontowego, do którego bezpośrednio przykręcono głośniki nisko-średnionowe.



Głośniki nisko-średnionowe mają membrany celulozowe, wciąż uważane przez wielu konstruktorów za najlepsze, niemal we wszystkich typach przetworników.



Opcję zamykania bas-refleksu spotykamy coraz częściej – zwykła piankowa zatyczka może zasadniczo zmienić charakterystykę niskich częstotliwości, wyłączając z działania system rezonansowy obudowy.

ODSŁUCH

Neutralność już z samej definicji jest czymś wartościowym, więc z takiej perspektywy trudno stawiać jakiegokolwiek zarzuty – bezpieczniej jest uznać, że w praktyce nie ma neutralności idealnej i zawsze można się do czegoś przyczepić, co właśnie tej neutralności się sprzeciwia. Bowiem stwierdzenie, że brzmienie jest „zbyt neutralne” albo „neutralne do bólu”, niesie w sobie sprzeczność, na którą wcale nie jesteśmy skazani. Da się to objaśnić. Można założyć, że idealna neutralność zapewniałaby doskonale brzmienie. Jednak w takiej sytuacji należy zastosować interpretację rozszerzoną, nie ograniczać pojęcia neutralności tylko do (liniowości) charakterystyki, ale zażądać dokładności we wszystkich aspektach – zwłaszcza dynamiki (poczynając od mikrodynamiczności) i niskich zniekształceń wszelkiego rodzaju. Gdy mamy tu deficyty, wówczas liniowa charakterystyka staje się nawet „przeciwnie skuteczna” dla ogólnej naturalności (to nie eufemizm, neutralność ma przecież służyć naturalności). Potrzebna jest korekta, mniejsza lub większa, tutaj lub tam, w jakiś sposób „wzbogacająca” brzmienie, które zostało zubożone np. przez słabą rozdzielczość albo zniekształcone przez rezonanse rozciągnięte w czasie,

a niewidoczne tak wyraźnie na charakterystyce przetwarzania. Wciąż jednak pożądana głębokość takiej korekty, czy w ogóle jej obecność, zależy od naszej wrażliwości. I tutaj jest pole do popisu dla subiektywnych ocen. Q-Acoustic od takich korekt stroni. Brzmienie 3050 jest trzeźwe i przytomne, idzie prosto i równo, chociaż nie musi nas uwodzić żadnym baletem i akrobacjami, ani nawet specjalną gracją. Wysokie tony są oszczędne, temu brzmieniu nie zagraża wyostrenie nawet ze strony najbardziej agresywnego wzmacniacza (o wpływie kabli nie wspominając). Dobrze będzie je ożywić, rozjaśnić, a jednocześnie zmiekczyć. Bas jest dość twardy i łączy się ze średnicą – podobnie jak w MR6 – bez zająknięcia. Nie ma też specjalnego łagodzenia „górnego środka”, wokale wychodzą do przodu nie tylko „brzuchem”, ale i wyższymi rejestrami (choć na zmierzzonej charakterystyce, w zakresie 1–2 kHz, widać lekkie osłabienie).

Wróćmy jeszcze do kwestii „brytyjskości”. Otóż w przypadku innych marek, możemy się nad nią zastanawiać z powodu zmiany właścicieli i miejsc produkcji (wiadomo, o jakich właścicielach i jakich miejscach chodzi), ale tutaj dochodzi wrażliwość innego rodzaju:

głównym konstruktorem jest Karl Heinz-Fink, skądinąd wybitny specjalista, który w ten sposób wcale nie stał się Brytyjczykiem; raczej Q-Acoustic są bardziej niemieckie niż brytyjskie, a na pewno są „Finkowe”, bo w ich charakterystykach i brzmieniu widać i słychać wciąż te same pryncypia, które Fink zademonstrował już ćwierć wieku temu w kolumnach swojej własnej firmy ALR.

3050

CENA: 3000 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.eu

WYKONANIE

Elegancka obudowa w stylu Q-Acoustic, układ symetryczny z parą 16-ek i wysokotonowym „odsprężniętym” od frontu, ładne detale (podpora, gniazdo, maskownica).

PARAMETRY

Dobre wyrównanie zakresu średnio-wysokotonowego (na konstrukcyjnej osi głównej +/-2 dB), niskie częstotliwości umiarkowanie wyeksponowane, podane regulacji, ze spadkiem -6 dB przy 35 Hz/45 Hz (bas-refleks otwarty/zamknięty).

BRZMIENIE

Powazne, neutralne, prawidłowe i stabilne lokalizacje na scenie, w tym zakresie ceny wyjątkowo dokładne i dojrzałe. Przydałaby się tylko odrobina szaleństwa...

R E K L A M A